

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 46

WARSZAWA, 14 LISTOPADA 1954 R.

CENA 30 GR

W związku z wyborami do rad narodowych

Umocniajmy więź szkoły z życiem

DO niedawna jeszcze doniosłe wydarzenia, zwłaszcza kampanie polityczne o szerokim zasięgu i historycznej wadze, wywoływały w znacznej większości szkół zakłopotanie.

Alle coraz jaśniej uświadamiało sobie nauczycielstwo polskie, że proces wychowania młodego pokolenia na światłych i dzielnych obywateli łączy się jak najściślej z tymi wydarzeniami. Szybko torowało sobie drogę przeświadczenie, że nie wystarczy ograniczanie się do pogadek, wieczorów i akademii oraz pewnej bezpośredniej pomocy w akcjach ogólnonarodowych, że to byłoby raczej formalne, oświetlone, nie wolne od szablonu ustosunkowanie się, przynoszące skąpe rezultaty.

Jednak bardzo wiele szkół cierpi nadal na nieporadność w wielostronnym wiązaniu aktualnych problemów z powszednią pracą szkolną, z programowymi obowiązkami. Skłonne są one do odrębnego traktowania daną, jaką należy złożyć w ofierze sprawom, które nurtują obecnie kraj, od normalnego systemu działalności wychowawczo-dydaktycznej.

Nie popełnimy chyba błędów, gdy stwierdzimy, że poważny osadek wychowawców ocenia wkład i odzew szkoły na wielkie chwile w życiu narodu jako raczej dodatki, choć częstokroć — bardzo istotny zysk pedagogiczny.

Nie potrafimy jeszcze wykorzystywać w pełni tych nowych, niezmiernie silnych bodźców i możliwości dla poprawy całokształtu naszej pracy. Nasze ognia nadzoru pedagogicznego i systemu doskonalenia kadr oświatowych, nasze zespoły nauczycielskie na swych radach pedagogicznych, na zebraniach związkowych i partyjnych nie stawiają w całej rozciągłości kwestii, co może i powinna zmienić nowa sytuacja polityczna na naszym odcinku.

Nie należy lekceważyć dużego znaczenia fali zobowiązań, jaka — za przykładem klasy robotniczej — ogarnia również szkoły. Nie zawsze zresztą ogniskują się one na problemie polepszenia poziomu pracy szkolnej, często nie kontrolowany jest ich przebieg i nie oceniane wyniki realizacji. Ale najlepiej nawet pomyślane i urzeczywistnione zobowiązania nie wyczerpują sprawy w żadnym wypadku, a cóż dopiero w tak bogatym wychowawczo jak wybory do rad narodowych.

Pierwsze te wybory terenowych organów władzy państwowej, poszerzonych ostatnio o niezmiernie istotne ognio, o gromadzkich rady narodowe — stanowią jedną z najwspanialszych okazji do przemyslenia przez wychowawców młodego pokolenia dotychczasowych swych wysiłków, do spojrzenia w sposób bardziej dojrzały na swe wysoce odpowiedzialne zadania. Nie chodzi wyłącznie o ewentualne ulepszenia w ciągu tygodni dzielących nas od dnia 5 grudnia, ale o trwałe nabytki.

Takie wszechstronne i krytyczne ustosunkowanie się jest tym bardziej potrzebne, że równocześnie nasz kraj podsumowuje dziesięcioletni bilans rządów robotniczo - chłopskich, a w związku z tym śmielszy i wyraźniejszy dostrzega dalsze perspektywy rozwojowe. Same wybory — zresztą — i rozszerzenie systemu radzieckiego są uwiecznieniem dziesięcioletniego dorobku w budownictwie organów jednolitej terenowej władzy ludowej.

Jest ono konieczne ze względu na wysoce ambitny zespół zadań, jakie postawił (m. in. w dziedzinie kulturalno - oświatowej) II Zjazd PZPR, a które bez przelomu w pracy rad narodowych nie mogą być wykonane.

Kazimierz Mariański

Dodatkowy bodziec dla szkół — to przygotowania do II Zjazdu ZMP, to uwzględnianie wskazań XV Plenum ZG ZMP.

NIESPOSOB w ramach artykułu poruszyć wszystkich kluczowych problemów.

Opuszczam np. tak istotne zagadnienie, jak omówienie różnych form prac społecznie użytecznych związanych bezpośrednio z akcją wyborczą. Jest to bowiem dziedzina względnie najlepiej opracowana i praktykowana. Ograniczę się świadomie do zasygnalizowania kilku spraw.

Przed wszystkim sprawa nasycań naszego procesu dydaktycznego - wychowawczego tematyką terenową. W okresie wyborczym zespolenie z potrzebami, pragnieniami i zamierzeniami terenu, wzbogacenie wiedzy o nim, spotęgowanie miłości dla stron ojczyzny może dać silny impuls, by nauczanie i wychowanie poprzez terenowy kształt zadań ogólnonarodowych stało się systematyczną, powszednią dyrektywą, praktykowaną konsekwentnie z silnym zabarwieniem uczuciowym. Trudno, by nadarzyła się lepsza sposobność dla wzmocnienia i rozszerzenia zasięgu tego ważnego postulatu dydaktyczno - wychowawczego, tak słabo dotąd występującego w pracy naszych szkół.

Sprawozdania i oceny działalności rad w różnych, tak wielostronnych kierunkach i wskazywanie na luki, możliwości, zasoby i perspektywy rozwojowe terenu — oto niewyczerpana wprost skarbnica nie tylko dla nauczycieli nauki o Konstytucji, polonistów i geografów.

I nie tylko dla biologa — przez wzgląd na rolę, jaką rady narodowe odgrywają i odgrywać będą w jeszcze szerszym przyspieszaniu rozwoju rolnictwa, rozrostu spółdzielczości produkcyjnej.

Nie tylko dla historyka, któremu terenowe tradycje potrzebne są dla ożywienia, zbliżenia, skonkretyzowania niełatwych prawdowości rozwoju społecznego, któremu fakt swobodnej, pielegnowanej pieczołowicie inicjatywy terenu, gospodarstwa ludowego, uruchomienia olbrzymiego doświadczenia mas pomocny jest do wykazywania, że historia to dzieje mas pracujących, producentów dóbr materialnych, szczególnie twórczych i potężnych, gdy kroczą pod przewodem rewolucyjnej Partii w sojuszu robotniczo - chłopskim.

Również fizyce i chemicy niechby systematycznie będą wyjaśniać ogólne prawa swej dziedziny na przykładach, zaczerpniętych z lokalnych zasobów naturalnych, techniki i technologii terenu, świadomi, że w ten sposób przykładają też rękę do maksymalnego wykorzystania rezerw miejscowych.

Z przeglądu naszego olbrzymiego dorobku, z wizji daleko wspanialszych — a nie mniej realnych od dzisiejszych — osiągnięć przyszłości czerpać możemy wszystkie nieodparte dowody słuszności genialnej nauki marksizmu-leninizmu, rwącej pęta przesądów, wyzwalającej śmiało, zbiorową wolę milionów ludzi pracy i wiodącej ich do niebywałych w historii zwycięstw.

Coraz szerszy krąg zatacający zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne. Ale wiele w nich mechanicznego przenoszenia i treści, i form z odcinka lekcyjnego albo sposobów, odpowiednich tylko dla dorosłych. Wybory do rad narodowych rozciągają rozległy, barwny obraz

zasług i wkładu terenu. Winno to w dużym stopniu spowodować, by — wzmocnieniem ZSRR — sięgnięto w pracach pozalekcyjnych jeszcze śmielszy niż to dostępne w ramach lekcji — po terenową tematykę, by wzbogaciły się nasze pracownie i muzea szkolne.

Z NACZNIE to ożywi pracę organizację młodzieżowych, nada ich polityczno - wychowawczym celem porwijający i bliski młodzieży kierunek. Przez szerszą i głębszą znajomość terenu mogą one w niemałym stopniu przyczynić się do wykorzystania jego ukrytych lub zaniedbanych sił wytwórczych i kulturalnych, co stanowi bodziec patriotyczny nie byle jakiego kalibru.

Po drugie, zasięg spraw, które stają w kampanii wyborczej, jest bliski młodzieży. Skuteczny to środek na wyrabianie właściwej postawy do pracy, własności społecznej, na przeciwdziałanie chuligaństwu.

Działalność rad narodowych dotyczy bowiem bezpośrednio interesów szkoły i domu rodzinnego, interesów dorastającego pokolenia. Biorąc w niej udział nierzadko zetempowcy jako radni i członkowie komisji ewentualnie kandydaci do rad, niemal rówieśnicy uczniów klas starszych.

System rad narodowych opiera się na założeniu, że gospodarzem prawowitym jest człowiek pracy, opiera się na głębokim przekonaniu o jego mądrości, o zdolności do współzrządzenia państwem, do wyzyskania różnorodności dróg, sposobów i środków w dążeniu do wspólnego celu.

Klimat naturalny kampanii wyborczej to klimat jak najbardziej posunięty, jak najśmielszy inicjatywy i aktywności mas ludowych. Działalność rad narodowych oparta o zasadę samodzielności gospodarującego ludu konsekwentnie realizuje jego zamierzenia.

Można wierzyć, że wiele szkół zaczerpnie pełną pierśią tego zdrowego powietrza, że spojry na tę elementarną, ale niełatwą w zastosowaniu zasadę samodzielności i aktywności innymi niż dotąd oczyma — że więcej będzie miało ufności do uczniowskiej inicjatywy i lepiej będzie przygotowywało młode pokolenie na aktywnych działaczy rozwoju społecznego.

PATRIOTYZM lokalny, patriotyzm terenowy nie jest przeciwstawieniem, czy choćby zawężeniem miłości ojczyzny. Przeciwnie. Ten tylko z dostateczną siłą kocha kraj rodzinny, kto dumny jest ze swego zakątka, kto troszczy się o to, by nie pozostawał on w tyle, ale przodował, porywał za sobą inne gromady, powiaty, województwa, w czym sercu stapia się ogólnonarodowy cel z konkretnym postępowaniem w terenie.

Patriotyzm lokalny nie oddala również od innych krajów, od międzynarodowej spójni ludzi pracy, bojujących o pokój i postęp, ale przybliża. Z większą mocą walczymy o bezpieczeństwo i przyjaźń między narodami, gdy od tego zależy utrzymanie i dalszy rozwój tego wszystkiego, co nam drogie, znane i bliskie. Gdy — równocześnie — w każdym poszerzeniu i rozroście naszego terenu będziemy dostrzegali element wzmocnienia sprawy ogólnoludzkiej, ostatecznego zwycięstwa ustroju sprawiedliwości społecznej.

Długie kampania wyborcza może w poważnej mierze pomóc do ukształtowania uczuć internacjonalistycznych, zwłaszcza miłości i szacunku dla wspaniałego Kraju Rad, pierwszego państwa typu radzieckiego, które dzięki temu właśnie, że jest państwem zwycięskiego socjalizmu, dzięki 37 latom wszechstronnej działalności swych rad przewodzi dziś ludzkości i szczerą, braterską dłońią użycza pomocy, której widome wyrazy znajdujemy u nas na każdym miejscu.

O WIELKICH budowlach socjalizmu w naszym kraju: Nowej Hucie i Kędzierzynie, o FSO lub FSC słyszał każdy z nas wielokrotnie. Ale zapamiętani w te potężne osiągnięcia niejednokrotnie nie dostrzegamy dorobku najbliższej okolicy, dorobku pozornie małego, który jednak również decyduje o rozwoju naszego kraju.

Dobrze się więc stało, że w obecnej kampanii wyborczej do rad narodowych poszczególne komitety Frontu Narodowego opracowały programy wyborcze, w których pokazane zostały obywatelom osiągnięcia gospodarce i kulturalnie danego terenu w okresie Polski Ludowej, a także dalsze perspektywy rozwojowe.

Ogromna większość komitetów Frontu Narodowego w swoich programach wyborczych podkreślając przede wszystkim zagadnienia rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz potrzeby socjalno-bytowe szeroko omówiła osiągnięcia w zakresie oświaty oraz perspektywy dalszego rozwoju szkolnictwa na swoim terenie. Przyjrzyjmy się tym danym.

Program wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Stalinoogrodzie mówi o poważnych osiągnięciach szkolnictwa w tym mieście:

„30 szkół podstawowych istniejących przed wojną możemy już obecnie przeciwstawić 47, w tym cztery szkoły dla dorosłych, których przed wojną u nas nie było”.
„Rozbudowaliśmy szkolnictwo średnie — ogólnoszkolne i zawodowe. Przed wojną mieliśmy takich szkół zaledwie 9, obecnie mamy ich 26”.
„Założyliśmy w naszym mieście 5 wyższych uczelni, a za rządów sanacyjnych nie było tu ani jednej”.

Młodzież stalinoogrodzka otrzymała piękny, nowoczesny urządzenie Pałac Młodzieży im. B. Bieruta. Rozbudowane zostały biblioteki, świetlice i placówki kulturalne.

Również program wyborczy Komitetu Frontu Narodowego Województwa Stalinoogrodzkiego podaje imponujące liczby dotyczące rozwoju szkolnictwa. Jest tam 15 liceów pedagogicznych, 80 liceów ogólnoszkolnych, 155 szkół dla pracujących, a na terenie całego województwa znajdują się 10 wyższych zakładów naukowych. Duży jest dorobek województwa stalinoogrodzkiego w zakresie budownictwa szkolnego: w okresie dziesięciolecia zbudowano 200 nowych szkół,

Sprawy oświatowe w programach wyborczych Frontu Narodowego

Ilustracją tego mogą być przykłady z poszczególnych powiatów tego województwa: i tak np. w Rudzie Śląskiej wydatki na oświatę wzrosły z 355 000 zł w 1950 r. na 5 386 000 zł w roku bieżącym. W powiecie pszczyńskim — jak głosi program wyborczy Pow. Komitetu F.N. — „dziś wszystkie szkoły podstawowe są siedmioklasowe”. W tym samym powiecie w miejsce dwóch szkół średnich sprzed wojny powstało 5, zamiast 7 przedszkoli — 28, z czego 21 na wsi.

Cytując programy wyborcze z terenu Śląska można by przytoczyć w nieskończoność imponujące przykłady, które świadczą, że Śląsk — kuźnia siły gospodarczej Polski wielkimi krokami idzie naprzód również w dziedzinie oświaty.

PRZYJRZYJMY się jednak i tym częściom kraju, które zaniebawiane przez rządy kapitalistyczne otrzymały za czasów sanacyjnych miano „Polski B”.

W programie wyborczym Wojew. Komitetu F.N. w Lublinie czytamy: „Wraz z całym krajem Lubelszczyna spychana przez rządy obszarowo-kapitalistyczne na dno zacofania — dziś rozwija nowym zyciem...”

„Przez sześćdziesiąt lat w porównaniu z okresem przedwojennym produkcja przemysłowa województwa lubelskiego (35 nowych fabryk zbudowano w ciągu 10-letniej wojny) wzrosła do 68 z 139 nauczycielami”.
„A dalej czytamy: „Liczba absentów w klasach VII w stosunku do 1945 r. wzrosła 15-krotnie. Sieć szkół wyższych zorganizowanych umożliwiła każdemu dziecku ukończenie klasy VII... Otwarto na terenie naszego powiatu dwa licea ogólnoszkolne, w tym jedno dla pracujących... W Białej otwarto Technikum Rolnicze...”

Spójrzmy, co zrobiono w zakresie oświaty na drugim krańcu Polski na Opolszczyźnie. W programie wyborczym tego województwa znajdujemy takie zdania:

„W przeddzień dziesięciolecia swego wyzolenia Opolszczyzna otrzymała pierwszą w swej historii uczelnię uniwersytecką — Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Opolu...”
„Bliisko 30 000 młodzieży zdobywa przygotowanie zawodowe i naukowe w 116 szkołach średnich, a ponad 1000 studiuje na wyższych uczelniach w kraju i za granicą. Zbudowaliśmy i odbudowaliśmy ponad 1000 izb lekcyjnych, wybudowano nowe szkoły w Dobrym Wielkim, Zawadkiem, Zakrzewie, Opolskim, Trzebyszynie, Gorzowie, Strzelcach, Kuźni Raciborskiej i wiele innych...”

nie więcej szkół podstawowych niż przed wojną. 84 proc. dzieci naszego województwa realizuje program szkoły 7-klasowej”.

TAK jest w Lubelszczyźnie. Zobaczymy, jaki mamy dorobek w dziedzinie oświaty na Ziemiach Odzyskanych, na których trzeba było od podstaw organizować szkolnictwo i życie kulturalne mieszkańców.

W programie wyborczym Wojew. Komitetu F.N. w Olsztynie czytamy:

„Wysiłkiem rad narodowych, nauczycielstwa i szerokiego aktywnego społecznego zlikwidowany został analfabetyzm, zapewniona została szkoła każdemu dziecku. W szkołach średnich kształci się prawie 15 tys. młodzieży. Powstała pierwsza uczelnia akademicka na Warmii i Mazurach — Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie...”

„Ponad 1300 świetlic, 220 bibliotek powszechnych, 1200 punktów bibliotecznych oraz 150 kin stałych i obywatelskich świadczy o powolnym, ale nieustannie wznoszącym się poziomie oświaty i kultury wśród najszerzych mas społeczeństwa...”

Wymowne są fakty podane w programie wyborczym Pow. Komitetu F.N. w Piszku (woj. olsztyński), w rejonie jezior i jezior.

„W ciągu dziesięciu lat podwyższiliśmy szkołę. Gdy w 1945 r. mieliśmy ich 7 z 10 nauczycielami, to po 10 latach władzy ludowej ilość ich wzrosła do 68 z 139 nauczycielami”.

„A dalej czytamy: „Liczba absentów w klasach VII w stosunku do 1945 r. wzrosła 15-krotnie. Sieć szkół wyższych zorganizowanych umożliwiła każdemu dziecku ukończenie klasy VII... Otwarto na terenie naszego powiatu dwa licea ogólnoszkolne, w tym jedno dla pracujących... W Białej otwarto Technikum Rolnicze...”

Spójrzmy, co zrobiono w zakresie oświaty na drugim krańcu Polski na Opolszczyźnie. W programie wyborczym tego województwa znajdujemy takie zdania:

„W przeddzień dziesięciolecia swego wyzolenia Opolszczyzna otrzymała pierwszą w swej historii uczelnię uniwersytecką — Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Opolu...”
„Bliisko 30 000 młodzieży zdobywa przygotowanie zawodowe i naukowe w 116 szkołach średnich, a ponad 1000 studiuje na wyższych uczelniach w kraju i za granicą. Zbudowaliśmy i odbudowaliśmy ponad 1000 izb lekcyjnych, wybudowano nowe szkoły w Dobrym Wielkim, Zawadkiem, Zakrzewie, Opolskim, Trzebyszynie, Gorzowie, Strzelcach, Kuźni Raciborskiej i wiele innych...”

Staraniem Rady Narodowej



W gminie Łęka, pow. Gostynin, w czasie 10 lat władzy ludowej wiele zmieniło się na lepsze. Między innymi wybudowano nową szkołę 7-klasową, punkt zdrowia, stałe kino wiejskie, przebudowano szosę Łęka-Płock. Do tego w dużej mierze przyczyniła się tamtejsza GRN. Na zdjęciu: fotomontaż lekcja w klasie I na terenie nowozbudowanej szkoły w Łęce

Pożyteczna praktyka



Słabe przygotowanie niektórych nauczycieli do prowadzenia działań szkolnej, często brak narzędzi i nasion sprawia, że nie mogą oni zdecydować się na założenie działki.

Młodzież klas IV Liceum Pedagogicznego w Chelmie Lubelskim orientując się ogólnie w tym zagadnieniu postanowiła, za radą nauczyciela biologii, przyczynić się bodaj do częściowego usunięcia tych trudności w terenie. Zadanie to połączyli z projektowaną tygodniową praktyką pedagogiczną naszych uczniów w szkołach powiatu chełmskiego, hrubieszowskiego, włodawskiego i krasnostawskiego.

Czas praktyki przypadł na okres od 22 do 28 kwietnia, a więc na okres pełni prac na działkach szkolnych. Przed podjęciem zadania młodzież została możliwie dokładnie poinstruowana jak należy przystąpić do pracy. Omówiono więc znaczenie działek szkolnych dla pracy dydaktycznej - wychowawczej i upowszechnienia wiedzy rolniczej na wsi, właściwe sposoby zakładania poletek, znaczenie roślin wysiewanych na działkach szkolnych oraz konieczność prowadzenia dokumentacji. Nasze kółko biologiczne istnieje w szkole od kilku lat zaopatrzono w niezbędny sprzęt i narzędzia, w których każdy z uczniów posiadał 30 kompletów, z których każdy zawierał 7 gatunków roślin najbardziej polecanych do uprawy na działkach szkolnych. Były to głównie rośliny oleiste. W myśl ustalonych wytycznych nasiona te uczniowie mieli oddać kierownikom szkół, w których przeprowadzali praktykę pedagogiczną. Gdyby zaś nasiona okazały się w jakimś wypadku zbędne, należało je oddać jednej z sąsiednich szkół.

Okazało się, że tego rodzaju akcja była na czasie i zaliczyć ją można do bardzo udanych. Niektóre szkoły (np. w Strachostawie) miały trudności przy prowadzeniu działki właśnie z powodu braku nasion i poza ziemniakami, z którymi robili doświadczenia, żadnych innych roślin nie uprawiały. Nic też dziwnego, że pomoc w postaci kompletu nasion została skwapliwie przyjęta przez kierownictwa szkół.

Uczniowie nasi nie ograniczali się jednak wyłącznie do przekazywania przesyłek, ale propagowali również zakładanie działek w tych miejscowościach, w których jeszcze ich nie było oraz osobiście pomagali przy zakładaniu poletek doświadczalnych. Jeden z uczniów wysłany do Łukówka w powiecie chełmskim tak nam po powrocie do liceum opowiadał: „Wspólnie z miejscowym nauczycielem i przy pomocy dzieci wymierziliśmy działkę, przekopaliśmy ją, wyrównaliśmy teren, przygotowaliśmy grządkę, by następnie wysiać nasioną”. Inna uczennica na praktyce

W Szkole Podstawowej w Brzeźnie przy pomocy nauczyciela i dzieci wykonała podobną pracę.

Były i takie przypadki, że uczniowie nie tylko brali czynny udział przy zakładaniu działek, ale również zostawiali danej szkole pewne wskazówki dotyczące sposobów pielęgnacji roślin, znaczenia każdej rośliny, jej rozwoju - prowadzenia sprostżeń.

Tak więc pomoc młodzieży była różna, zależnie od miejscowych warunków.

Akcja ta spotkała się z wielką życzliwością ze strony zainteresowanych nauczycieli. Oceniając późniejszą pomoc naszych uczniów udzieloną nauczycielom wiejskim uznaliśmy, że posiada ona duże walory. Prócz wyżej wymienionych dochodzi jeszcze i ten walor, że uczniowie nasi zrobili już pierwszy krok samodzielnie w organizowaniu działek i przyczynili się do ich rozwoju.

Ze względu na rozległy teren praktyki trudno nam było śledzić dalsze losy założonych w terenie działek szkolnych. Było to niemożliwe również i z tego względu, że nasi uczniowie, jako absolwenci liceum pedagogicznego typu wychowania fizycznego, zostali rozmieszczeni w szkołach wyżej zorganizowanych na terenie całego województwa lubelskiego. Jedynie w czasie kursów wakacyjnych Komisji Rejonowej, jak i w czasie konferencji sierpniowej miałem możliwość zetknięcia się z niektórymi kolegami i koleżankami korzystającymi z pomocy naszych uczniów przy zakładaniu działek szkolnych. Wyrażali oni zadowolenie z wyników osiągniętych na poletkach doświadczalnych dzięki pomocy naszej młodzieży.

Osobiście jestem przekonany, że tego rodzaju akcja mogłaby przynieść o wiele więcej pożytku, gdyby była pomyślana na dłuższy dystans. Należałoby koniecznie w dalszym ciągu utrzymywać kontakt ze szkołami, przy których założono działki, pogłębiać pracę i nie ograniczać się do jednorazowych wyjazdów.

JAN LUKASZEWSKI
Chelm Lubelski

Tematyka wyborów na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych

Dzieci ze wsi Carpinone

I w innych województwach widoczne są konkretne zamierzenia. „Dla nowozałożonej pierwszej na Opolszczyźnie WSP buduje się w Opolu miasteczko studenckie z nowoczesnym urządzeniem internatnym i instytucjami kulturalnymi. Każda siedziba gromadzkiej rady narodowej otrzyma pełną 7-klasową szkołę podstawową”.

Niektórym komitetom Frontu Narodowego nie wystarczy zaopiecznienie młodzieży 7 klas szkoły podstawowej, ale podejmują walkę o stworzenie warunków dla zapewnienia powszechności nauki w zakresie szkoły średniej. Np. Lubelski Wojewódzki Komitet F.N. pisze: „W każdej nowoorganizowanej gromadzie w ciągu najbliższych 3 lat powinna być 7-klasowa szkoła podstawowa, a w mieście Lublinie do 1957 r. przygotowane warunki do powszechności nauki w zakresie szkoły średniej”.

Również inne większe miasta, a przede wszystkim Warszawa, wysuwają ambitne zadanie zapewnienia średniego wykształcenia wszystkim uczniom.

Stawiając postulat dalszej rozbudowy szkolnictwa wiele komitetów Frontu Narodowego kieruje wzrok na nauczyciela jako na jednego z głównych realizatorów tych zadań. I tak Miejski Komitet F.N. w Gdańsku pisze:

„Nauczyciele i Wychowawcy! Podnieście wyniki nauki, pogłębiajcie współpracę z komitetami rodzicielskimi, wychowujcie młodzież w duchu patriotyzmu — umiłowania ojczyzny”.

Godne podkreślenia jest to, że znalazły się niekiedy komitety F.N., które doceniając znaczenie pracy nauczyciela chcą mu stworzyć lepsze warunki. Na pewno z zadowoleniem przeczytają nauczyciele lubelskie (których część znajduje się w ciężkich warunkach mieszkaniowych), że problem ten dojrzał Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego i zwrócił na to uwagę w swym programie wyborczym pisząc: „Nauczycielstwo oczekuje lepszej troski ze strony rad narodowych o jego warunki mieszkaniowe, o rozrywki kulturalne, szczególnie we

wsiach odległych od większych ośrodków miejskich”.

JUZ taki pobieżny przegląd programów wyborczych wskazuje, że zagadnienie szkoły i oświaty poważnie potraktowały prawie wszystkie komitety F.N. Nieliczne jedynie zbyły ogólnikami lub podały urykowane dane, przez co osłabiły wymowę propagandową programu wyborczego. Wydaje się, że więcej o oświacie mogły napisać w swych programach Miejskie Komitety F.N. w Zawierciu i w Chorzowie.

Stwierdzając to powinniśmy wyciągnąć konkretne wnioski dla naszej pracy. Dane dotyczące rozwoju oświaty, podobnie jak innych dziedzin, mogą stać się dużą pomocą w naszej pracy wśród dzieci i dorosłych, dla zilustrowania prawdy, że władza ludowa stwarza warunki dla coraz pełniejszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb obywateli. Znając więc programy wyborcze swego powiatu, czy województwa stamtąd czerpać będziemy nauce i sprawdzalne przykłady — które mieć mogą najmocniejszą wymowę.

Leż nie możemy upajać się dotychczasowymi osiągnięciami. Czekają nas jeszcze zmusna i twarda walka o realizację nowych postulatów, które zostały naszkicowane w programach wyborczych.

A wśród nich znajdują się takie jak — zapewnienie wszystkim uczniom możliwości ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, a w wielu miastach — także szkoły średniej, budowa i wyposażenie szkół oraz zapewnienie lepszych warunków mieszkaniowych dla nauczycieli. Sprawy te obciążają nas wszystkich, lecz przeciw głoś decydujący mieć będą nowe rady narodowe, które wybierzemy w dniu 5 grudnia. Dotychczasowy przebieg kampanii przedwyborczej pozwala przypuszczać, że w radach tych znajdzie się wielu nauczycieli — rzecz można — nie będzie takiej rady gromadzkiej, powiatowej, miejskiej czy wojewódzkiej, gdzie nie byłoby nauczyciela. Zatem radni-nauczyciele wspierani przez nasze organizacje związkowe, przez ogół nauczycielstwa — winni podtrzymać w naszym społeczeństwie zainteresowanie sprawami szkolnymi oraz dołożyć usilnych starań, by postulaty dotyczące oświaty i spraw bytowych nauczycieli, wysunięte w programach wyborczych, były jak najpełniej realizowane.

ZWIĄZKOWYM telefonem

Halo! Prez. WRN — Wydział Oświaty i Okręg ZZZP w Warszawie! Czy wście, że kol. Halina Maliszewska, przewodnik drużyny harcerskiej przy Szkole Podstawowej w Ostrówku Węgorzskim, powiat Węgorów, nie ma gdzie mieszkać? Kol. Maliszewska przybyła do szkoły w Ostrówku Węgorzskim we wrześniu i do tej pory bezskutecznie sa jej starania o jakies moze liwe mieszkanie.

Halo! Prez. WRN — Wydział Oświaty w Sialnogrodzie! W Gliwicach jest Szkoła Podstawowa przy ul. J. Słowki 8, w której do chwili obecnej nie przeprowadzono remontu. Kotły centralnego ogrzewania są zepsute, ściany brudne, a urządzenie wodno-kanalizacyjne też wymaga naprawy.

Prez. PRN — Wydział Oświaty w Bochni! Nauczyciele z gminy Szarów Waszego powiatu nie otrzymują od marca br. należnych im pieniędzy za mieszkanie. W GRN nauczyciel wciąż zbywają obietnicami, wędrują oni na próżno po kilka razy w miesiąc do gminy tracąc czas i pieniądze na przjazd.

Kleksy

ZASTĘPSTWO
KIEROWNIK wpada zdenerwowany do klasy: — Co tu za ryki? Co wy wyrabiacie?
UCZEŃ: — Pan od śpiewu zachorował, więc pan od fizyki zadał nam zadania ciche, kazal nam powtorzyć od początku cały śpiewnik i wyszedł sobie.

PODZIAŁ PRACY

Ach, w naszej szkole — równy podział pracy!
Każdy ma swój odcinek, czy stary, czy młody.
Każdy według możliwości — już jesteśmy tacy:
ONI dają swą pracę, JA biorę nagrody!

KONSPEKTY

Koleżanko, dlaczego nie piszecie konspektów? Czy naprawdę nie wierzyacie, że mają one wpływ na wyniki nauczania?
Ależ skąd! Mają i to wielki! Od czasu, gdy przestaliśmy je pisać, zaczęłam więcej czytać i jestem zawsze przygotowana do lekcji i wyniki podniosły się.

NOWE CZASOPISMA PEDAGOGICZNYCH

Nr 4 (8) „HISTORII I NAUKI O KONSTITUCJI” przynosi materiały: N. Gasiorowska — Nauka historii w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej, Z. Cwik — Romuald Traugott, Cz. Szybka — Przygotowanie się nauczycieli historii do lekcji, S. Cwienar — Formy uogólniania nauki o Konstytucji w klasie VII oraz inne.

„FIZYKA I CHEMIA” nr 5 (wrzesień — październik) zawiera materiały: A. Matawowski — Zycie i twórczość akademika M. D. Zielińskiego, R. Mierzecki — Analiza widmowa, S. Palski — Nauka o drganiach i falach elektrycznych, G. Bahat — Energia, J. Burgiel — Produkcja nazwów sztucznych, W. Dziele — Praktyka szkolna, eksperymenty” sa artykuły: H. Dziurka — Palińsk spirytusowy — namiastka palnika Bartscha, A. Lisicki — Kalendarzyk astronomiczny na październik i listopad 1954 r.

„WYCHOWANIE W PRZEDSZKOLU” Nr 10 (październik) zamieszcza artykuły: I. Merzan — O występach dzieci podczas uroczystości, E. Kusiński — Hodowla tulipanów, W. Wieman — Wykorzystanie materiałów z audycji radiowych dla umotywnienia dzieci, J. Pyrzyk — Jak osiągnęłam wspólną zabawę dziewczynek i chłopców, A. Barańska — Dzieci zrozumiały, co to znaczy „podjąć zobowiązanie”.

WAŻNE DLA PRENUMERATORÓW

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych podają do wiadomości, że decyzją Ministerstwa Oświaty zamiat dotychczasowe czasopisma „Fizyka i Chemia” będą się ukazywały w roku 1955 dwa odrębne czasopisma przedmiotowe dla nauczycieli:

- 1) CHEMIA W SZKOLE
2) FIZYKA W SZKOLE
Czasopisma będą dwumiesięcznikami. Prenumerata roczna za każde czasopismo będzie wynosić zł 12,- półroczna zł 6,-. Prenumerata należy zamawiać w urzędach pocztowych wyłącznie między 15 listopada a 10 grudnia br. W sprzedaży kioskowej wymienionych czasopism nie będzie.

NOWOŚĆ

NDaskiewicz
ZWIĘZIENIE ŻYCIA
Stron 440 Cena zł 16.50
Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej

Dzieci ze wsi Carpinone

CARPINONE to wioska licząca około dwóch tysięcy mieszkańców, posiadająca dobrą komunikację z większymi ośrodkami prowincji Campobasso i z tego powodu bardziej uprzywilejowana od innych. Można ją uważać za „średni wieś” włoskiego Południa. Kiedyś nauczyciel tamtejszej szkoły omawiając z uczniami postać Giuseppe Garibaldiego i opowiadając o jego warunkach życia, zadał uczniom szereg pytań dotyczących ich życia prywatnego. W wyniku tej ankiety zdobył pewne dane, które zastanowiły go nad pewnymi.

Na pytanie: „Kiedy i jak się myjesz?” — zaledwie troje dzieci, spośród 26, odpowiedziało, że używa mydła i myje się regularnie. Pozostałe myją się nieregularnie i to tylko zimną wodą. Na pytanie: „Czy myjesz zęby, jak często?” — dwoje dzieci powiedziało, że codziennie czyści zęby, dwanaścioro przyznało, że myje je „od czasu do czasu”, dwanaścioro nigdy nie myło zębów i nigdy nie posiadało szcotełki do zębów. Dalej nauczyciel zapytał: „Jak często zmieniasz bieliznę?” — okazało się, że żadne dziecko nie zmienia bielizny dwa razy w tygodniu, sześcioro zmienia co niedzielę, reszta zaś — w terminach tak długich, że nie mogła określić ich częstotliwości.

Odpowiedź na pytanie: „Jak często jadasz mięso?” — wykazała, że najczęściej jada mięso dzieci, która jada mięso co niedzielę. Reszta jada mięso o wiele rzadziej... Czworó dzieci powiedziało, że w ich domu jada się mięso tylko kilka razy do roku na wielkie święta (Św. Rocha Celestyna, Matki Bo-

skiej Zniwnej, Królowej Anielskiej, Wielkanoc i Boże Narodzenie). Pięć razy do roku

W wyniku dalszego badania okazało się, że tylko dwoje dzieci na 26 widziało morze (Termali Imerese, najbliższa miejscowość nadbrzeżna znajdująca się w odległości zaledwie 140 km od Carpinone i połączona z wsią szosą i koleją), zaledwie siedmioro było w Campobasso (stolicy prowincji), zaledwie troje posiadało lub posiadało piłkę gumową.

I dalej pytanie: „Czy w twoim domu znajdują się jakieś książki?” — zaledwie dwoje dzieci odpowiedziało twierdząco. Następnie wszystkie dzieci odpowiedziały negatywnie na pytanie: „Czy w twoim domu ktośkolwiek czytuje regularnie gazetę?”. Zaledwie czworo dzieci czytało „Pinokia” Collodiego, a jedno czytało „Serce” Amicisa.

Nie mniej znamienne były odpowiedzi dzieci mówiące o sposobie spędzania czasu pozalekcyjnego. Jedenaścioro dzieci pracuje na gospodarce rodziców, dziewięcioro wynajmuje się jako chłopcy na posyłki w pobliskich sklepach, i to najczęściej bez wynagrodzenia, jedynie licząc w przyszłości na pracę w danej branży. Tylko sześcioro dzieci w godzinach pozalekcyjnych spędza czas na zabawie. Trzeba nadmienić, że nauczyciele nie zadają uczniom lekcji do domu i nie wymagają od nich odrobienia prac domowych, gdyż obrzydliwa większość dzieci nie mogłaby temu poddać.

Takie są warunki bytowe jednej wsi prowincji Molise (Campobasso), wsi,

która jest jeszcze szczególnie uprzywilejowana pod względem komunikacji. Łatwo sobie wyobrazić jak sprawa przedstawia się w miejscowościach bardziej odległych od traktów komunikacyjnych.

Kiedy nauczyciel z Carpinone, na zakończenie swego małego, dramatycznego wywiadu zapytał dzieci, kim chciałyby zostać, gdy dorosną — większa część wybrała zawód kupca, „aby zdobywać walutę” lekką praca. Reszta zadeklarowała chęć wyemigracji z ojczyzny.

W prowincji Molise są całe wieś wyłudnione z powodu emigracji. Z 5000 mieszkańców miasteczka Casacalenda w ostatnich latach wyemigrowało 2800 osób. Tylko jednostki chciałyby zostać rolnikami lub właścicielami w szkole średniej. Takie i podobne perspektywy otwiera przed młodzieżą umysłami dzieci stała atmosfera nędzy i głodu, w jakiej wrosła.

Trzeba stwierdzić, że problem szkoły wiejskiej we Włoszech można będzie uznać za rozwiązany wówczas, kiedy z nowych, widnych sal szkolnych wychodzą dzieci, które z całym spokojem powiedzą, że pragną zostać rolnikami, kowalami lub inżynierami, nie obawiając się straszliwego oblicza nędzy. Kiedy we Włoszech nie będzie już dzieci, które jedzą mięso pięć razy do roku, nigdy nie grały w prawdziwą gumową piłkę, które nigdy nie czytały „Pinokia”.

GAETANO TUMIATI Rzym

Czytelnicy i korespondenci piszą

Rośnie aktywność

Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że pojęcie pracy radnego jest czestokrotko zawężane. Myśli się, że nauczyciel w Radzie Narodowej reprezentuje tylko nauczycielstwo. Jeszcze wielu kolegów nie rozumie, że nauczyciel - radny reprezentuje całe społeczeństwo danego powiatu, że reprezentuje pozostałe związki zawodowe i organizacje — wszystkich obywateli, którzy go wysunęli. Dlatego te zagadnienia należałoby bardziej wyjaśniać naszym związkowcom, że nauczyciel radny musi widzieć nie tylko sprawy nauczycielstwa, lecz również i potrzeby każdego człowieka w pracy.

Edmund Foltwarski Białystok

I co się okazuje? Je obok tych ludzi, którzy pracowali już w Powiatowych i Wojewódzkich Radach Narodowych, nasze nauczycielstwo wybiera nowych ludzi. Przykładem takim jest wysunięcie kandydatki koleżanki Górskiej, aktywnej pracującej w ZMP. Kilku nauczycieli, którzy ją znali, mówili o jej pracy z uczniami, jak ona potrafiła zorganizować pracę wychowawczą i jak dobrze postawiła pracę CZLS na swoim terenie. Ciężko nam to bardzo, że nasze nauczycielstwo widzi nowych ludzi, szczególnie młodych, którzy godnie będą reprezentować Związek Nauczycielski w Radach Narodowych.

Umogliwić studia zaoczne

W zawodzie nauczycielskim pracując szósty rok. Marzeniem moim było dostać się na studia. Urzeczywistniło się ono w tym roku. Po złożeniu egzaminu zostałam przyjęta na Studia Zaoczne, na I rok filologii polskiej w Krakowie. Zdawałoby się, że skoro najważniejsze jest poza mną, to teraz wystarczy tylko zabrać się do roboty, przesyłać terminowo prace kontrolne, czytać, uczyć się. Tymczasem okazało się, że wcale to wszystko nie jest takie proste. Kolega poszedł do wojska — brak zastępstwa — trzeba więc łączyć klasy i dodatkowo przygotowywać się do lekcji nieprzewidywanych przed tym w moim planie zajęć, pisać nowe konspekty, objąć pracę wychowawczą w jeszcze jednej klasie. Duży to wylom w czasie przeznaczonym na osobistą naukę.

Gdy staraliśmy się o przyjęcie na studia, byliśmy wraz z innymi kolegami wrzesniący z zapowiedzią, że studenci PWSP będą otoczeni opieką władz oświatowych, że nie będzie się ich przeciążać nadmierną pracą społeczną itd. I znowu, jak to wygląda w praktyce — trzeba dekorować świetlicę gromadzką na akademie — robią to nauczyciele; trzeba porządkować księgi meldunkowe — robią to nauczyciele; poza tym trzeba jeszcze przygotować rozpoczęcie

Sukcesy naszego zespołu

SZKOŁA nasza położona jest w miejscowości, w której znajduje się Stacja Selekcyj Roślin. Przy Stacji tej pracuje dużo starszej młodzieży znajdującej się już poza szkołą. Nauczyciele naszej szkoły postawili sobie za zadanie zaopiekować się tymi młodymi ludźmi i pomóc im

Rośnie aktywność

Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że pojęcie pracy radnego jest czestokrotko zawężane. Myśli się, że nauczyciel w Radzie Narodowej reprezentuje tylko nauczycielstwo. Jeszcze wielu kolegów nie rozumie, że nauczyciel - radny reprezentuje całe społeczeństwo danego powiatu, że reprezentuje pozostałe związki zawodowe i organizacje — wszystkich obywateli, którzy go wysunęli. Dlatego te zagadnienia należałoby bardziej wyjaśniać naszym związkowcom, że nauczyciel radny musi widzieć nie tylko sprawy nauczycielstwa, lecz również i potrzeby każdego człowieka w pracy.

Edmund Foltwarski Białystok

I co się okazuje? Je obok tych ludzi, którzy pracowali już w Powiatowych i Wojewódzkich Radach Narodowych, nasze nauczycielstwo wybiera nowych ludzi. Przykładem takim jest wysunięcie kandydatki koleżanki Górskiej, aktywnej pracującej w ZMP. Kilku nauczycieli, którzy ją znali, mówili o jej pracy z uczniami, jak ona potrafiła zorganizować pracę wychowawczą i jak dobrze postawiła pracę CZLS na swoim terenie. Ciężko nam to bardzo, że nasze nauczycielstwo widzi nowych ludzi, szczególnie młodych, którzy godnie będą reprezentować Związek Nauczycielski w Radach Narodowych.

Umogliwić studia zaoczne

W zawodzie nauczycielskim pracując szósty rok. Marzeniem moim było dostać się na studia. Urzeczywistniło się ono w tym roku. Po złożeniu egzaminu zostałam przyjęta na Studia Zaoczne, na I rok filologii polskiej w Krakowie. Zdawałoby się, że skoro najważniejsze jest poza mną, to teraz wystarczy tylko zabrać się do roboty, przesyłać terminowo prace kontrolne, czytać, uczyć się. Tymczasem okazało się, że wcale to wszystko nie jest takie proste. Kolega poszedł do wojska — brak zastępstwa — trzeba więc łączyć klasy i dodatkowo przygotowywać się do lekcji nieprzewidywanych przed tym w moim planie zajęć, pisać nowe konspekty, objąć pracę wychowawczą w jeszcze jednej klasie. Duży to wylom w czasie przeznaczonym na osobistą naukę.

Gdy staraliśmy się o przyjęcie na studia, byliśmy wraz z innymi kolegami wrzesniący z zapowiedzią, że studenci PWSP będą otoczeni opieką władz oświatowych, że nie będzie się ich przeciążać nadmierną pracą społeczną itd. I znowu, jak to wygląda w praktyce — trzeba dekorować świetlicę gromadzką na akademie — robią to nauczyciele; trzeba porządkować księgi meldunkowe — robią to nauczyciele; poza tym trzeba jeszcze przygotować rozpoczęcie

Sukcesy naszego zespołu

SZKOŁA nasza położona jest w miejscowości, w której znajduje się Stacja Selekcyj Roślin. Przy Stacji tej pracuje dużo starszej młodzieży znajdującej się już poza szkołą. Nauczyciele naszej szkoły postawili sobie za zadanie zaopiekować się tymi młodymi ludźmi i pomóc im

Rośnie aktywność

Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że pojęcie pracy radnego jest czestokrotko zawężane. Myśli się, że nauczyciel w Radzie Narodowej reprezentuje tylko nauczycielstwo. Jeszcze wielu kolegów nie rozumie, że nauczyciel - radny reprezentuje całe społeczeństwo danego powiatu, że reprezentuje pozostałe związki zawodowe i organizacje — wszystkich obywateli, którzy go wysunęli. Dlatego te zagadnienia należałoby bardziej wyjaśniać naszym związkowcom, że nauczyciel radny musi widzieć nie tylko sprawy nauczycielstwa, lecz również i potrzeby każdego człowieka w pracy.

Edmund Foltwarski Białystok

I co się okazuje? Je obok tych ludzi, którzy pracowali już w Powiatowych i Wojewódzkich Radach Narodowych, nasze nauczycielstwo wybiera nowych ludzi. Przykładem takim jest wysunięcie kandydatki koleżanki Górskiej, aktywnej pracującej w ZMP. Kilku nauczycieli, którzy ją znali, mówili o jej pracy z uczniami, jak ona potrafiła zorganizować pracę wychowawczą i jak dobrze postawiła pracę CZLS na swoim terenie. Ciężko nam to bardzo, że nasze nauczycielstwo widzi nowych ludzi, szczególnie młodych, którzy godnie będą reprezentować Związek Nauczycielski w Radach Narodowych.

Umogliwić studia zaoczne

W zawodzie nauczycielskim pracując szósty rok. Marzeniem moim było dostać się na studia. Urzeczywistniło się ono w tym roku. Po złożeniu egzaminu zostałam przyjęta na Studia Zaoczne, na I rok filologii polskiej w Krakowie. Zdawałoby się, że skoro najważniejsze jest poza mną, to teraz wystarczy tylko zabrać się do roboty, przesyłać terminowo prace kontrolne, czytać, uczyć się. Tymczasem okazało się, że wcale to wszystko nie jest takie proste. Kolega poszedł do wojska — brak zastępstwa — trzeba więc łączyć klasy i dodatkowo przygotowywać się do lekcji nieprzewidywanych przed tym w moim planie zajęć, pisać nowe konspekty, objąć pracę wychowawczą w jeszcze jednej klasie. Duży to wylom w czasie przeznaczonym na osobistą naukę.

Gdy staraliśmy się o przyjęcie na studia, byliśmy wraz z innymi kolegami wrzesniący z zapowiedzią, że studenci PWSP będą otoczeni opieką władz oświatowych, że nie będzie się ich przeciążać nadmierną pracą społeczną itd. I znowu, jak to wygląda w praktyce — trzeba dekorować świetlicę gromadzką na akademie — robią to nauczyciele; trzeba porządkować księgi meldunkowe — robią to nauczyciele; poza tym trzeba jeszcze przygotować rozpoczęcie

Sukcesy naszego zespołu

SZKOŁA nasza położona jest w miejscowości, w której znajduje się Stacja Selekcyj Roślin. Przy Stacji tej pracuje dużo starszej młodzieży znajdującej się już poza szkołą. Nauczyciele naszej szkoły postawili sobie za zadanie zaopiekować się tymi młodymi ludźmi i pomóc im

Rośnie aktywność

Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że pojęcie pracy radnego jest czestokrotko zawężane. Myśli się, że nauczyciel w Radzie Narodowej reprezentuje tylko nauczycielstwo. Jeszcze wielu kolegów nie rozumie, że nauczyciel - radny reprezentuje całe społeczeństwo danego powiatu, że reprezentuje pozostałe związki zawodowe i organizacje — wszystkich obywateli, którzy go wysunęli. Dlatego te zagadnienia należałoby bardziej wyjaśniać naszym związkowcom, że nauczyciel radny musi widzieć nie tylko sprawy nauczycielstwa, lecz również i potrzeby każdego człowieka w pracy.

Edmund Foltwarski Białystok

I co się okazuje? Je obok tych ludzi, którzy pracowali już w Powiatowych i Wojewódzkich Radach Narodowych, nasze nauczycielstwo wybiera nowych ludzi. Przykładem takim jest wysunięcie kandydatki koleżanki Górskiej, aktywnej pracującej w ZMP. Kilku nauczycieli, którzy ją znali, mówili o jej pracy z uczniami, jak ona potrafiła zorganizować pracę wychowawczą i jak dobrze postawiła pracę CZLS na swoim terenie. Ciężko nam to bardzo, że nasze nauczycielstwo widzi nowych ludzi, szczególnie młodych, którzy godnie będą reprezentować Związek Nauczycielski w Radach Narodowych.

Umogliwić studia zaoczne

W zawodzie nauczycielskim pracując szósty rok. Marzeniem moim było dostać się na studia. Urzeczywistniło się ono w tym roku. Po złożeniu egzaminu zostałam przyjęta na Studia Zaoczne, na I rok filologii polskiej w Krakowie. Zdawałoby się, że skoro najważniejsze jest poza mną, to teraz wystarczy tylko zabrać się do roboty, przesyłać terminowo prace kontrolne, czytać, uczyć się. Tymczasem okazało się, że wcale to wszystko nie jest takie proste. Kolega poszedł do wojska — brak zastępstwa — trzeba więc łączyć klasy i dodatkowo przygotowywać się do lekcji nieprzewidywanych przed tym w moim planie zajęć, pisać nowe konspekty, objąć pracę wychowawczą w jeszcze jednej klasie. Duży to wylom w czasie przeznaczonym na osobistą naukę.

Gdy staraliśmy się o przyjęcie na studia, byliśmy wraz z innymi kolegami wrzesniący z zapowiedzią, że studenci PWSP będą otoczeni opieką władz oświatowych, że nie będzie się ich przeciążać nadmierną pracą społeczną itd. I znowu, jak to wygląda w praktyce — trzeba dekorować świetlicę gromadzką na akademie — robią to nauczyciele; trzeba porządkować księgi meldunkowe — robią to nauczyciele; poza tym trzeba jeszcze przygotować rozpoczęcie

Sukcesy naszego zespołu

SZKOŁA nasza położona jest w miejscowości, w której znajduje się Stacja Selekcyj Roślin. Przy Stacji tej pracuje dużo starszej młodzieży znajdującej się już poza szkołą. Nauczyciele naszej szkoły postawili sobie za zadanie zaopiekować się tymi młodymi ludźmi i pomóc im

OSTRYM Piórem

Nieprawdopodobna historia

Świat się przewraca do góry nogami! Nie uwierzycie, na pewno nie uwierzycie. Ja sam to chciałem „między bajki włożyć” — ale...

Jest pewna szkoła w pewnym mieście... Ciaśno w niej, pracowni nie ma gdzie urządzić. Nauczyciela biologii nazywają wszyscy „Janem bez ziemi”. Nośi w rękę doniczki, skrzynki, pudełka z żywym żukami i słoiki z marynatami z żab. Geograf wieszka zrolowane mapy i kolorowe globusy pod sufitem — „w charakterze” żyrandoli. Może to nawet i ładnie, w każdym razie oryginalnie, ale — niewygodnie.

Skłopotany kierownik rozkłada ręce. Co robie? Od kilku już lat 6 sal tej szkoły nie należy do szkoły. Gdyby je odzyskać... ach, gdyby! Można by je wykorzystywać na pracownię, żeby nie męczyli się nauczyciele, i na klasy, żeby dzieciaki nie dusiły się jak sardynki w pudełku. Chciałoby się dobrze uczyć, dobrze pracować. Ale jakże to zrobić? Niezręcznie nawet upominać się zbyt głośno, bo koleżyny...

Właśnie koleżki! Z tych 6 sal utworzono 2 mieszkania. Wiadomo, trudności lokalowe, nie ma gdzie lokować nauczycieli, a Prezydium MRN... też wiadomo, sam pisaniem o tym niejednokrotnie aż do śpienia ostrego gościa. Wiece 4 sale (3 pokoje z kuchnią) — zajmują kierownik sąsiedniej szkoły, jego syn, pracujący w fajansach, jego córka z mężem z zakładów metalowych itd. — razem 7 osób. A dwie sale (jeden pokój z kuchnią) — emerytowany nauczyciel z żoną nauczycielką.

No i zrób, co chcesz, jakże tu wyrzucić na bruk kolegow?

Ale ostatnio zaszyły takie wypadki, że sprawa stała się głośna i paląca.

Oto nauczyciel chemii stłukł stos próbek i dwie butle ze żrącym kwasem, przenosząc je z klasy do schowka pod schodami.

Tego samego dnia ktoś potrafił na korytarzu nauczycielskiej biologii. Szczelnie zamknięte pudełko z karaluchami spadło z halasem na podłogę, otworzyło się i karaluchy rozbiegły się po szkole wśród entuzjastycznych okrzyków zachwyconej dzieciarni.

— Te, lap! lap! — wołał jakiś gorilwiec.

— Nie bądź głupi! Zostaw!

— To ci będzie frajda, jak zaczną spadać po klasie!

— A może wleżą na katedrę i lekcji nie będzie. Chy!

W parę dni później urwał się jeden globus spod sufitu i spadł na głowę matematyka, co ten uznał za specjalną szychanie ze strony koleżanki od geografii. Starcie było tak ostre, że dopiero ZOZ pogodziła zwalśnionych.

Potem zwiedyli fance pomidorów od dymu tytoniowego w nauczycielskim pokoju, spażyła się precyzyjną wagą kolysząca się swobodnie na szafie w VII

klasie, z wykresów historycznych zamieszonych na ścianie w kl. IV ktoś powycinał pracownie kolorowe koła, a nawet... nawet ktoś nieznanany wypyl w noce sprytusową nalewkę na soliterze i zagryzł spreparowanymi rakami.

Tego było już za dużo i zdenerwowany kierownik pobiegł do Wydziału Oświaty.

— Tak pracować nie możemy! Dość tego! Musimy mieć pracownię!

Kierowniczka Wydziału Oświaty pobiegła do Prezydium MRN.

— Tak pracować nie możemy. Dość tego. Musimy mieć pracownię.

Prezydium zajęte było właśnie przydziałem mieszkań w nowym, świeżo wzniesionym i luksusowo wykonanym domu.

Wysłuchało. Zrozumiało (samo miało dzieci) — i...

No właśnie, teraz nie uwierzycie...

Bo... przydzieliło w tym nowym, pięknym domu aż 5 mieszkań dla nauczycieli rozlokowanych dotąd po różnych szkołach. Pięć mieszkań! Luksusowo! Z centralnym ogrzewaniem, gazem, lazienkami!

Kierowniczka Wydziału Oświaty pogłaskała ręką świeżące włosy, uśmiechnęła się, westchnęła ze szczęścia i pobiegła do telefonu.

Zakotłowało się, zawrzało. Radość mała ludziom w głowie. Lokatory innych szkół zaczęli się zaraz przeprowadzać. Kolega Drachal dostał wprawdzie mniejszy pokój niż sala szkolna, ale był sześciopokojowy — nareszcie własne mieszkanie! Koleżanka Pilecka z dziećmi zamiast dwu sal szkolnych otrzymała wymarzone mieszkanie złożone z 1 pokoju z kuchnią — i dotąd się dość nacieszyło nie może.

Ale kierownik szkoły, w której buszowały karaluchy, wteżył pomidory i spadły globusy — dotąd nie odzyskał sal na pracownię. Bo...

I znowu nie uwierzycie. Ale przysięgam, że to prawda. Bo... jego lokatory odmówili przyjęcia nowych mieszkań i odwołali się do wszystkich wyższych lokalowych instancji. Odwołują się do dziei. Jako że rzekomo różnica o parę metrów kwadratowych. I siedzą w szkole. Do jednego nowego mieszkania wprowadził się nawet podobno już jakiś „dziki”, a w drugim, trzypokojowym z kuchnią, kierowniczka Wydziału Oświaty wystawiła straż. Pilnuje. Nie traci nadziei, że się opamięta.

— Ale strzeła szacunek. I my też.

To niezwykłe Prezydium — to Prezydium MRN w Radomiu. Za nieszczesna szkoła — to szkoła nr 8.

A ci lokatory — to Andrzej Wleogmas z rodziną, kierownik szkoły nr 10 i Wacław Karwowski z żoną. Usposobieni — co?

Tę nieprawdopodobną historię opisałem z ubolewaniem.

Andrzej Drzazga

Prawnik związkowy radzi

KOL. J. JANIK, RIELCZA — W myśl instrukcji Ministra Oświaty Nr Os. 1 — 2073/54 z dnia 4 czerwca 1954 r. obowiązujący wymiar godzin nauczania w szkołach podstawowych ogólnokształcących dla nauczycieli posiadających ukończoną studia wyższe, Instytut nauczycielski lub egzamin uproszczony na nauczycieli szkół średnich — ustala się według zasad określonych w obowiązujących przepisach dla nauczycieli szkół licealnych ogólnokształcących, tj. 27, 23 lub 21 godzin tygodniowo, w zależności od kategorii, do której należą nauczyciele.

Wieloletni kierownik szkoły nr 6 nauczycielach otrzymuje 10 godzin zniżki tygodniowo, a przy liczbie nauczycieli nie mniejszej od 7 za każdy oddział powyżej 7 ko-

W Pomiechówku

NA budynku Szkoły Podstawowej w Pomiechówku tablica ze strzałką: „Do Komisji Obwodowej nr 32”. To tu. Lokal Komisji jest pusty, dopiero wieczorem przyjdą tu mieszkańcy Pomiechówka sprawdzić, czy ich nazwiska figurują na liście.

nauczycielstwa z Komisją Oświaty i Kultury — oto podstawy dobrych tradycji, które należałoby kontynuować z przyszłą Gromadzką Radą Narodową Pomiechówka. A spraw do rozwiązania jest wiele. Choćby na przykład takie zajęcia pozalekcyjne, których prowadzenie jest utrudnione, gdyż wielokrotnie razy sala szkolna wykorzystywana jest na imprezy, zebrania, czy referaty organizowane dla mieszkańców osady. Sytuacja ulegnie zmianie z chwilą wybudowania obszernego piętrowego Domu Ludowego, gdzie będzie koncentrowało się życie kulturalne Pomiechówka (budowę doprowadzono już do wysokości parteru). Od gospodarniej zapobiegliwości przyszedł rady gromadzkiej będzie zależało, czy przedko budynek ten zostanie oddany do użytku. Szkoła oczekuje od przyszłej Gromadzkiej Rady Narodowej pomocy przy budowaniu dobrego boiska sportowego, zakupienia sportowego sprzętu oraz otyńkowania szkolnego budynku.

— Frekwencja — tłumaczy kierownik szkoły, kol. Bolesław Kazimierski — jest jeszcze słaba. Widac, że w naszej osadzie za mało wiożono dotychczas troski w akcję uświadamiającą wśród ludności. Ale właśnie dzisiaj będzie zebranie wszystkich organizacji politycznych i społecznych Pomiechówka, na którym sprawę tę dokładnie rozpatrzymy i ustalimy zakres pracy dla każdej organizacji w akcji przedwyborczej. Oczywiście więc i nauczycielstwo, i młodzież szkolna bierze żywy udział w kampanii wyborczej.

W. Michalski

Szkoła, jedna z pierwszych, rozpoczęła akcję uświadamiającą o nadchodzących wyborach. Na dwa apelał młodzież została poinformowana o znaczeniu wyborów do rad narodowych, a klasy VII opracowały zadania na temat „Jak nasza rada narodowa pomaga naszej szkole”. Zadanie trzeba przynieść nazajutrz, ale dzieci mają już je „w głowie” i na przerwie opowiadają mi, jak to Gminna Rada Narodowa co roku przeprowadza gruntowne remonty, dba o dostarczenie na czas opalu...

ODPOWIEDZI REDAKCJI
Kol. Kol. Nauczyciel z Poznania, Maria Kowalska — prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz adresu, celem przesłania informacji i wyjaśnienia.

— A szafę z pomocami naukowymi też Rada nam kupiła.

Wydawca: RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wiejska 12; tel. 8-24-11.

— I stojak do map.

Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon 6101-17, wew. 6101-17. Wymiar: 261 x 263, 263, 264.

— I szesć tablic — wykrzykują dzieci jedno przez drugie.

Prenumerata kwartalna — 3,60 zł, półroczna — 7,20 zł, roczna — 14,40 zł. Zamówienia i wplaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejskie i miejskie do dnia 10 każdego miesiąca na miejscu następnym i okresy są dalsze.

Młodzież klas starszych ma zamiar wydać specjalną gazetkę ścienną poświęconą zagadnieniu wyborów oraz mapę ilustrującą nowy podział administracyjny gminy. Mapa i gazetka zawieszona zostaną przy wejściu do lokalu Komisji Obwodowej.

Zakłady Graf. Dom Sł